

Serce Jezusa i Maryi

Będziemy mówić o Zwiastowaniu. W tamtej chwili Jezus był embrionem. Kilka dni później Jego Serce zaczęło bić. Od początku mówi Ojcu: „Przychodzę, Panie, pełnić Twoją wolę”. Wolą Ojca było, aby Syn uczynił się Ofiarą przebłagalną.

Pomiędzy Jezusem a Maryją istnieje intymna więź. Rozumie Ona, że jej Syn składa się w ofierze. Krótko po narodzinach udają się do Jerozolimy. Tam prorokini Anna mówi, że serce Maryi przeniknie miecz. Te słowa wskazują, że Serca Jezusa i Jego Matki to jedność.

Święty Jan Eudes mówił, że Serce Jezusowe i Serce Maryi tworzą jedno serce. Trudno to zrozumieć, skoro składają się na nie ludzkie serce Maryi i boskie Serce Jezusa.

A my, przez działanie Ducha, jesteśmy braćmi Jezusa, a więc dziećmi Jego Matki. Musimy się całkowicie się Jej powierzyć, oddać z całym zaufaniem w Jej matczyne ręce.

Ponieważ przyjmujemy Maryję jako naszą Matkę, ona przyjmuje nas jak Syna w swym łonie. Mamy żyć w Jezusie, w oddaniu się Jej jak małe dzieci. W pełnej prostocie. Jeśli do tego dojdziemy, to nic w życiu nie będzie dla nas trudne: staniemy się jak pełne zaufania dzieci, które nic nie wiedzą, więc w pełni ufają.

Przypomnijmy sobie Teresę od Dzieciątka Jezus. Nosila na szyi mały krzyżyk, który powodował u niej infekcję skóry. Mówiła: „Jestem za mała na ten krzyż. Pan tego ode mnie nie wymaga. Cieszę się z małych rzeczy, które mogę dla Niego zrobić”.

Kiedy mowa o męczeństwie, trudno to połączyć z radością. W Odnowie charyzmatycznej jesteśmy prostolinijni i radośni. Jak śpiewamy: „Panie, oto ja, stoję przed Tobą jako dziecko”.

Maryja pokazuje, jak to zrobić. Z Jej pomocą wszystko samo przyjdzie. Bez Niej pogrążymy się w staraniach, zakręcimy w aktywizmie, będziemy polegać tylko na sobie i nic się nie uda. Popatrzmy na Piotra i Jana. Piotr mówił Jezusowi: „Jestem silny. Choćby inni Cię opuścili, ja nie odejdę”. Polegał na sobie i własnej sile, Pan pokazał mu słabość. „Nim kogut zapieje, trzy razy się mnie wyprzesz”. A Jan był pod krzyżem z Maryją. Wtedy Jezus powiedział do nich: „Oto syn Twój”. „Oto Matka twoja”. To jest zawierzenie.

Zawierzenie to łaska. Wydaje się to całkiem proste, a jednak najprostsze rzeczy bywają najtrudniejsze. Jeśli dobrze to pojmiemy, będzie łatwo. Święta Teresa od Dzieciątka Jezus pięknie mówiła o wartości małych umartwień. Kiedy udało się jedno, podejmowała kolejne, trochę większe. Kiedy Jezus mówi w Piśmie Świętym: „Jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie”, mówi prawdę. Święty Paweł dodaje: „Jedni drugich brzemiona noście”. Wtedy tym łatwiej jest dźwigać ciężary, bo przestajemy być z tym sami.

Znacie dzieło Krzyża Chwalebnego. Są we Wspólnocie bracia, którzy bardzo cierpią i którzy rozeznali, że ich krzyż ma być częścią dzieła Emmanuela. Spotykają się raz w miesiącu i modlą za siebie nawzajem. Jedna z sióstr¹², która cierpiała z powodu cukrzycy, musiała przyjmować zastrzyki z insuliny sześć, a nawet siedem razy dziennie. Ktoś jej powiedział: „Powinnaś poprosić siostry o wsparcie modlitewne”. Nie chciała tego zrobić, aż do chwili, gdy jednego dnia powiedziała: „Poddaję się”. I zgodziła się, by inni zorganizowali dla niej „łańcuch modlitwy”. Każdego dnia inna osoba się za nią modliła, codziennie ktoś inny. Bardzo jej to pomogło. Dała świadectwo w Paray, mówiąc: „Jestem teraz o wiele spokojniejsza”.

Coraz więcej braci mówi: „Chciałbym mieć wsparcie w moim cierpieniu”. Szukaliśmy siedmiu osób², które mogłyby się za nich modlić. Jeśli nie wystarczyło pytać w Krzyżu Chwalebnym, szukaliśmy we Wspólnocie.

W Urugwaju jeden z braci cierpiał z powodu ogromnej deformacji twarzy. Mówił: „Tak się nie da żyć, zabiję się”. Dwie siostry opowiedziały mu o Jezusie. Poprosił, by mu towarzyszyły. I dziś widzi, że jego życie ma sens. Właśnie tak przebiega nawrócenie grzeszników. W Hiszpanii możecie działać podobnie. Jeśli młoda osoba, zdesperowana, gotowa na samobójstwo, pozna Dobrą Nowinę o Jezusie, to zrozumie, że w całkowitym zawierzeniu się Mu tkwi źródło siły.

Nie martwmy się zbytnio o przyszłość, myśląc: „Co się stanie, dokąd ten świat zmierza?”. Znów przywołam świętą Tereskę. Chodziła po ogrodzie i bardzo się męczyła. Ale mówiła: „Robię to w intencji misjonarza”. My możemy powiedzieć: „Przyjmuję to małe poświęcenie”. To jak „tak” wypowiedziane przez Maryję. Jeśli często będziemy tak robić, nasze życie się przemieni i będziemy coraz bardziej podobni do dzieci. Do dziecka w łonie mamy, w łonie Maryi, połączeni z jej krwioobiegiem.

Spójrzcie na gest: krzyż robi się tak (krzyżuje palce). Ale jeśli zrobimy tak, (wyciągając palce równolegle do siebie), krzyża nie będzie.

PODSUMOWUJĄC, TRZEBA DZIŚ POWIEDZIEĆ „TAK”. UCZUCIA MUSZĄ MIEĆ OPARCIE W WIERZE.

1 Marie-France Dunat. Więcej o niej w kolejnym wywiadzie (E079), jej świadectwo znajduje się w Listach Krzyża Chwalebnego nr 1: „Ponad rok temu poczuła, że jestem w tunelu bez wyjścia. Byłam bardzo zmęczona. Jedna z sióstr powiedziała mi: musimy się za ciebie pomodlić, ale inicjatywa musi wyjść z twojej strony. Długo pycha nie pozwalała mi o to poprosić. W końcu przełamałam się i poprosiłam o wsparcie modlitewne. Od tego momentu poczułam, że wychodzę z tego tunelu”.

2 Jedna osoba na jeden dzień tygodnia.

Pierre Goursat
i jego bracia i siostry

www.pierregoursat.com